

Jebać waszą czerwoną rewolucję

Przeciwko ekobójstwu, ku anarchii

Ziq

Spis treści

Odpuście sobie z tymi swoimi nużącymi sloganami	3
Redukcja szkód jest wartościowa	5
Osobiste działanie nie dzieje się w próżni: praca na rzecz trwałej zmiany kulturowej	7
Jebać wasz luksusowy kosmiczny komunizm	8
Wybory etyczne nie są „liberalne” tylko dlatego, że tak mówią pompatyczni czerwoni	9
Kapitalizm i komunizm są ulepione z tej samej przemysłowej gliny opartej na wyzysku	10
Wykorzystywanie nakierunkowanych rozproszeń uwagi i rozpoznawanie ideologicznego greenwashingu	12
Zrozumienie przymusu kryjącego się za „wspólnym dobrem”	13
Odrzućcie kolektywizm, przyjmijcie anarchię	15

Odpuście sobie z tymi swoimi nużącymi sloganami

„Nie ma etycznej konsumpcji w kapitalizmie” jest już zastałym memem, który chciałbym żeby zdechł. Ten slogan jest strasznie często używany przez czerwonych, aby wyśmiać tych z nas, którzy starają się dokonywać wyborów życiowych, pomagających w redukcji szkód w naszych społecznościach i w naszych środowiskach naturalnych.

Diety wegańskie, jazda rowerem, skipowanie¹, upcykling², ogrodnictwo partyzanckie³, permakultura⁴, skłotowanie, illegalizm, tworzenie lasów żywnościowych⁵, komun, samowystarczalność i wszystkie inne działania „lifestylowe” podejmowane przez „indywidualistyczne” osoby anarchistyczne, mające zminimalizowanie szkody wyrządzone środowisku naturalnemu, są upokarzane i wyśmiewane przez wiele osób o poglądach anarcho-komunistycznych, ekologiczno społecznych, anarcho-transhumanistycznych, syndykalistycznych i przez inne osoby anarchistyczne chcące utrzymać *przemysł*. Ci czerwoni są dobrze zaznajomieni z pracowniczą retoryką i postrzegają wszelkie wybory dotyczące stylu życia jako „odwracanie uwagi” od globalnej rewolucji proletariackiej, którą uznają za swój jedyny cel.

Usłyszycie, jak wywyższają się nad osobami anarchistycznymi, którzy dyskutują o etycznych sposobach ograniczania konsumpcji, zwłaszcza nad ludźmi, którzy żyją poza miastem lub w inny sposób ograniczają swój udział w cywilizacji przemysłowej; ludzie, których głośno zbywają i potępiają jako „prymitywistów” lub „lifestylistów”.

Powiedzą nam, żebyśmy przestały_li żyć w dążeniu do osobistej anarchii, ponieważ „w kapitalizmie nie ma etycznej konsumpcji”. W czerwonym umyśle, tak długo jak system kapitalistyczny jest narzucony światu, nie ma sensu sięgać po anarchię, dopóki ten system nie zostanie obalony i zastąpiony ich systemem. Niezależnie od tego, jak mało prawdopodobne jest, że stanie się to za naszego życia.

Używanie „braku etycznej konsumpcji” do okpienia ludzi za podejmowanie wysiłku, by żyć bardziej świadomie, i dekretnie wszelkich indywidualnych działań jako „kontrrewolucyjnych” lub „liberalnych” wywodzi się z głęboko autorytarne sposobu myślenia przypominającego toksyczne maoistowskie czystki, które karały ludzi za ubieranie się inaczej, posiadanie hobby lub robienie czegokolwiek poza poświęceniem się w 100% destruk-

¹ *dumpster diving* (nurkowanie w śmieciach) czyli zdobywanie z komercyjnych/budowlanych/mieszkalnych/przemysłowych kontenerów śmietnikowych pożywienia lub innych przedmiotów;

² przetwarzanie materiału, które pozwala otrzymać coś o większej wartości, niż rzecz przetworzona – np. rzeźby z puszek aluminiowych po napojach;

³ forma akcji bezpośredniej polegająca na prowadzeniu prac ogrodowych na terenie, do którego ta osoba nie ma praw własności;

⁴ gałąź projektowania ekologicznego, inżynierii ekologicznej i projektowania środowiska, tworząca zrównoważoną architekturę siedzib ludzkich i samoregulujące się systemy rolnicze na wzór ekosystemów naturalnych, [w przeciwieństwie do *monokultury*];

⁵ zwany również leśnym ogrodem, to zróżnicowane nasadzenia roślin jadalnych, które starają się naśladować ekosystemy i wzorce występujące w naturze. Lasy żywnościowe są projektami trójwymiarowymi, w których życie rozciąga się we wszystkich kierunkach – w górę, w dół i na zewnątrz;

cyjnej pracy przemysłowej i chwale „rewolucji” (prawie zawsze objawiającej się w formie czerwonego państwa).

Czerwony wpływ na dyskurs anarchistyczny jest niestety dominujący w większości rozwiniętych części świata, a kolektywistycznie nastawione osoby anarchistyczne nalegają, aby każda osoba anarchistyczna poświęciła się ich mrzonce o masowym powstaniu w celu przejęcia fabryk od kapitalistów i przekazania ich robotnikom. Postulują one, że demokratyzowane fabryki będą bardziej korzystne dla osób pracujących, ponieważ otrzymają one większy kawałek przemysłowego tortu. Jest to prawda. Ale potem twierdzą, że ich ideologia „ocali środowisko”, ponieważ kolektyw robotniczy nie będzie chciwy i destrukcyjny, tak, jak kapitalistyczny zarząd. Jest to oczywiście całkowicie bezpodstawne i rażąco ignoruje historię kolektywizacji przemysłu i jej niszczycielskich skutków dla środowiska. Rażąca rzeczywistość jest taka, że wszystkie społeczeństwa przemysłowe, bez wyjątku, prowadzą w końcu do ekobójstwa.

Niezliczone rewolucje marksistowskie w historii wyrządziły tak wiele szkód w środowisku naturalnym, że całe terytoria, takie jak okolice Czarnobyla, przestały się nadawać do zamieszkania przez ludzi. Do dziś dzieci rodzą się z wadami wrodzonymi, a wskaźniki zachorowań na raka w regionach zdewastowanych przez socjalistyczny przemysł są nadal niebotycznie wysokie.

Przyjrzyjmy się pokrótce spuściźnie byłego ZSRR w zakresie beztroskiego niszczenia przemysłu na 3 przykładach:

Rzeka Ural w Magnitogorsku w Rosji jest wciąż przesycona toksycznym borem i chromem z pobliskiej Huty Stali, zatruwając cały ekosystem i jego mieszkańców.

Morze Aralskie, niegdyś czwarty co do wielkości śródlądowy zbiornik wodny na świecie, zostało w dużej mierze zastąpione przez nowo powstałą Pustynię Aralkum po tym, jak Sowieci osuszyli dwie rzeki w celu nawadniania. Obecnie morze stanowi zaledwie 10 procent swojej pierwotnej wielkości.

Spływy z pól naftowych w pobliżu Baku spowodowały, że wszystkie lokalne zbiorniki wodne stały się biologicznie martwe, zabijając wszystkie formy życia, które prosperowały w tych ekosystemach przez tysiąclecia.

To tylko 3 przykłady niszczycielskiego ekobójstwa spowodowanego przez dążenie do rozwoju przemysłowego (który jest konieczny do osiągnięcia komunizmu według Marksa), które oczywiście doprowadziło tylko do większego kapitalizmu i większej nędzy, ponieważ industrializm i ciągła pogoń za pracą fizyczną nie wyzwolą ludzi.

Przekształcenie hierarchii z pionowej na poziomą, z pewnością, przyniesie korzyści pracownikom przemysłowym w jakiś materialny sposób, ale całkowite wyniszczanie naszej planety nie zwolni ani trochę tylko poprzez przeniesienie władzy z szefów na pracowników. Produkcja przemysłowa zależna jest od nieustannego wzrostu, a gdy powiążecie sukces społeczeństwa z produkcją przemysłową, stworzycie przepis na katastrofę. Pracownicy nie zgłoszą za zmniejszeniem skali swojej branży lub jej wpływu na środowisko, ponieważ ich byt zależy od jej rozwoju.

I z pewnością nie będzie ich obchodził nikt, kto nie jest robotnikiem przemysłowym lub nie chroni ich obcego stylu życia. Rdzenni mieszkańcy i wszyscy, którzy żyją z ziemi, będą

postrzegani przez czerwone społeczeństwo jako niepożądana grupa zewnętrzna. Każdy, kto nie jest w stanie sprostać robotniczemu standardowi wydajności, będzie postrzegany jako obciążenie dla przemysłowej harówki. Osoba wroga czerwonej rewolucji.

Każda „kontrrewolucyjna” osoba buntownicza, która ośmieli się stanąć na drodze wzrostu przemysłowego i rozprzestrzeniania się przemysłu na lądzie i morzu, jest w istocie obciążeniem, którego należy się pozbyć, aby uchronić rewolucję. Na tym polega siła kolektywnej wspólnoty. Podporządkuj się lub zostaniesz zniszczona_y. Czerwona_y albo martwa_y.

Widzicie więc, że ludzie papugujący wam, że „nie ma etycznej konsumpcji w kapitalizmie” tak naprawdę nie mają żadnego zamiaru ograniczać swojej destrukcyjnej konsumpcji, nawet w komunizmie. Nawet w anarcho-komunizmie. Jeśli nawet, to mają oni nadzieję na zwiększenie swojej konsumpcji poprzez zdobycie większej siły nabywczej. W komunizmie będą mogli konsumować tyle samo, co szef środkowego szczebla zarządu w kapitalizmie, ponieważ wszystkie osoby pracujące otrzymają równy udział (dopóki nie wyczerpią się zasoby i ich społeczeństwo się nie rozpadnie).

Nie można rozwijać się w nieskończoność na skończonej planecie, a wszystkie ideologie przemysłowe, niezależnie od tego, czy określają się jako „wolnościowe” czy „autorytarne”, zdają się ignorować ten prosty fakt, ponieważ ujawniłby on ich ideologię jako mającą zerową długoterminową rentowność w świecie, który już doświadcza bezprecedensowego globalnego upadku.

Redukcja szkód jest wartościowa

Zawsze się znajdzie na wszystko jakaś bardziej etyczna alternatywa. Na tym polega cały sens anarchii, aby analizować nasze działania i nasz wpływ na środowisko oraz ograniczać szkody, przeciwdziałać władzy tak bardzo, jak to tylko możliwe. Etyka to nie jest „wszystko albo nic” – istnieją różne stopnie szkodliwości.

Tylko dlatego, że niektóre rozwiązania nie są w 100% idealne i wspańskie, nie oznacza to, że nie warto ich stosować w porównaniu z dużo bardziej szkodliwymi alternatywami. Anarchia polega na obalaniu autorytetów poprzez znajdowanie bardziej etycznych rozwiązań każdego problemu, który napotykamy.

Oto przykład kilku poziomów redukcji szkód, które mogą w znaczny sposób wpłynąć na poprawę sytuacji. Rzeczy, które czerwoni o kamiennej twarzy bez wątpienia uznają za „lifestylowe” tylko dlatego, że nie udaje im się dzięki nim natychmiast obalić kapitalizmu i zaprowadzić komunistycznej utopii:

- Jedzenie wegańskiej, lokalnie uprawianej, wolnej od pestycydów, nieprzetworzonej żywności jest zdecydowanie bardziej etyczne niż jedzenie importowanego, przetworzonego mięsa.

Dlaczego?

Ponieważ, spala się o wiele mniej węgla uprawiając/przechowując/transportując/przetwarzając/przechowując ponownie/transportując ponownie żywność. Osoby pracujące za-

angażowane w „organiczne” rolnictwo nie są narażone na dużo bardziej niebezpieczne warunki panujące w przypadku rzeźni/ferm/pestycydów/statki/magazynów. Przy produkcji żywności, wiąże się to z o wiele mniejszą ilością cierpienia i śmierci zwierząt. To są rzeczywiste dane.

Oczywiście nadal istnieje wiele minusów rolnictwa nastawionego na zysk, w tym pustynnienie, wyzysk migrujących osób pracujących i niszczenie rodzimych ekosystemów w celu zasadzenia monokultur. Ale i tak jest to o wiele lepsze niż alternatywa, która zapewnia o wiele większe szkody w każdym wymiarze...

Na przykład kontenerowce, które przewożą importowaną żywność i produkty przemysłowe, spalają silnie zanieczyszczające środowisko „paliwo żeglugowe”; czarny, smolisty szlam, który pozostaje po wydobyciu z ropy naftowej wszystkich paliw wyższej jakości, takich jak benzyna, diesel i nafta. W 2009 r. wyciekły poufne dane, z których wynika, że jeden kontenerowiec produkuje tyle zanieczyszczeń, co 50 milionów samochodów. Osoby pracujące na statkach będą pierwszymi, którzy będą wdychać te wysoce skoncentrowane opary. Unikanie importowanej żywności to długa droga w walce z wyzyskiem.

- Kupowanie nasion/sadzonek/szczepów i uprawianie własnej żywności w ogrodzie społecznościowym, a także skipowanie w zewnętrznych śmietnikach supermarketów jest bardziej etyczne niż kupowanie lokalnie uprawianej żywności od firm nastawionych na zysk.

Dlaczego?

Ponieważ, spala się jeszcze mniej dwutlenku węgla, odpady nie trafiają na wysypiska, nie wykorzystuje się ani nie naraża na niebezpieczeństwo osób pracujących, nie zadaje się cierpienia, ani nie zabija zwierząt stosując metodę uprawy zerowej⁶. Kontrolujecie wszystko, co trafia do gleby (a ostatecznie do ciał waszej społeczności) i możecie w ten sposób powstrzymać pustynnienie, a także poprawić stan gleby i odbudować ekosystem.

Wady: rodzima flora jest wypierana na rzecz udomowionych upraw żywności. Posiadanie ziemi zasila państwo poprzez podatki (chyba, że używacie zeszkłotowanej ziemi, by zasadzić ogród). Życie w mieście oznacza, że nadal będziecie konsumować wiele rzeczy, których nie jesteście w stanie sami wyprodukować na ograniczonej przestrzeni. Ale znowu, jest to znacząca poprawa w stosunku do poprzedniego scenariusza.

- Przeniesienie się z miasta na wieś i utrzymywać się jako osoba rolnicza, uprawiając całą swoją żywność w zasadzonych przez siebie lasach żywnościowych, oddając nadwyżki lub nimi handlując. Poszukiwanie pożywienia tam, gdzie jest to możliwe. Sadzenie drzew na każdym nieużywanym kawałku ziemi, jaki zobaczycie.

Erozja i pustynnienie są skutecznie zatrzymywane w miejscu, gdzie rosną lasy żywnościowe. Drzewa oczyszczają powietrze z cząsteczek węgla. Drzewa są roślinami, które naj-

⁶ polega na umieszczaniu materiału siewnego w nieuprawianej wcześniej glebie. Podczas siewu dochodzi jedynie do nacięcia gleby w taki sposób, aby umieścić w niej ziarno i zagwarantować jego dobre zakrycie. Poza tą czynnością nie dochodzi do żadnej innej ingerencji w glebę. Zalety takiej uprawy to m.in.: mniejsze zużycie paliwa i maszyn wynikające z odstąpienia od uprawy rolnej, zachowują się odpowiednią strukturę gleby, zużywa się mniej nawozów, chroni przed erozją poprzez całoroczne pokrycie gleby przez resztki roślin, mniejsze zapotrzebowanie na siłę roboczą etc.;

lepiej radzą sobie z ewapotranspiracją⁷ i są integralną częścią obiegu wody, od którego zależą wszystkie formy życia. Klimat na tym obszarze jest chroniony dzięki zwiększonej wilgotności i opadom.

Ogrodnictwo leśne ożywia planetę. Ludy przedcywilizowane uczyniły lasy deszczowe tak obfitymi jak są, pielęgnując je i rozsiewając rośliny, które uważały za najbardziej korzystne. Jeśli wystarczająco dużo ludzi zasadziło lasy żywnościowe na danym obszarze, miejscowa ludność mogła utrzymać się dzięki polowaniu i zbieraniu pożywienia w sposób, w jaki robiła to przed cywilizacją.

Tak więc przyszłe pokolenia otrzymują bezcenny dar autonomii od systemu przemysłowego oraz wiedzę i motywację do przeciwstawienia się gwałtownemu wkraczaniu przemysłu w ich sposób życia.

Osobiste działanie nie dzieje się w próżni: praca na rzecz trwałej zmiany kulturowej

Kiedy grupa ludzi decyduje się np. nie spożywać produktów pochodzenia krowiego, tworzy to bezpośrednio mniejszy popyt na te produkty. Tak więc w ciągu życia tej grupy mniej lasów zostanie zburzonych, aby wypasać krowy, których nie zjedli. Mniej krów zostanie zapłodnionych przez maszyny gwałcące. Mniej cieląt będzie porywanych od matek, umieszczanych w ciemnych, małych boksach na kilka tygodni, a następnie zabijanych, by matka nadal produkowała mleko dla przemysłu mleczarskiego.

Niektóre osoby, z którymi osoby wegańskie wchodzi w interakcje, zostaną pod wpływem ich etycznych wyborów i sposobu życia zainspirowani do pracy nad zminimalizowaniem swojego negatywnego wpływu na ekosystem. Te osoby również przyjmą dietę wegańską i wpłyną na innych ludzi w swoim życiu, aby poszli w ich ślady. Jedna osoba wegańska staje się dwoma, dwie stają się dziesięcioma, dziesięć staje się dziesięcioma milionami. Zmiana kulturowa rozciąga się daleko i szeroko, dotykając niezliczone istnienia i zmieniając bieg historii.

W ten sposób działanie indywidualne stopniowo staje się działaniem zbiorowym. Ludzie powoli naśladują innych po tym, jak zostali wystawieni na ich styl życia i w końcu lokalna kultura zmienia się na zawsze. Wszystkie zmiany kulturowe zaczynają się od kilku innowatorskich osób i stopniowo rozszerzają się na resztę populacji, gdy inni dostrzegają korzyści płynące z tej nowej kultury.

Podobnie jest z permakulturą i lasami żywnościowymi. Ludzie zaczynają sadzić lasy żywnościowe, a inni biorą z nich przykład i całkiem niedługo będziemy mieć tysiące akrów ziemi, które zostaną ocalone przed pustynnieniem i staną się schronieniem dla dzikiej przyrody.

⁷ proces parowania terenowego (np. w obrębie użytku zielonego), obejmujący transpirację (parowanie z komórek roślinnych) oraz ewaporację (parowanie z gruntu);

Jest niezliczona ilość miejsc, w których można to udowodnić, w tym miejsce, z którego pochodzę ja (gdzieś z zachodniej Azji). Każda rodzina rdzenna w tych górach ma małą działkę ziemi, którą uprawiamy. Im więcej ludzi decyduje się na stosowanie mieszanych metod uprawy leśnej zamiast standardowych, opryskiwanych monokultur, tym większy wpływ mają ludzie, którzy chcą podążać za naszym przykładem. Widzą oni, jak skuteczne są lasy żywnościowe w żywieniu naszych rodzin przez co stopniowo zmienia się kultura.

Musi nastąpić zmiana kulturowa, która poprzedza i kieruje każdym ruchem rewolucyjnym, w przeciwnym razie skończycie tylko na powielaniu kapitalizmu, tak jak robiły to raz za razem osoby marksistowskie. Ludzie, którzy prowadzą destrukcyjny, konsumpcyjny styl życia, powodujący ekobójstwo w zamian za przelotne materialne wygody, nie będą w stanie przestawić się na etyczny styl życia tylko dlatego, że wydarzyła się „rewolucja”. Po prostu będą powielać swoje destrukcyjne sposoby działania w „nowym” systemie politycznym, a „rewolucja” pójdzie na marne. Kapitalizm otrzyma po prostu kolejną papierową maskę, za którą będzie mógł się ukryć, wciągając nas coraz głębiej w czarną dziurę przemysłowej apokalipsy.

Jebać wasz luksusowy kosmiczny komunizm

Jeden statek wycieczkowy emituje tyle zanieczyszczeń, co milion samochodów. Każdego roku statki wycieczkowe wyrzucają do oceanu około miliarda galonów⁸ ścieków. Znając te fakty, jak jakkolwiek osoba anarchistyczna może zdecydować się na bezpośrednie finansowanie przemysłu wycieczkowego poprzez oszczędzanie pieniędzy i rezerwowanie wakacji na statku wycieczkowym?

Czerwoni wam powiedzą bez skrupułów, że to kapitalizm jest winien temu, że przemysł wycieczkowy zanieczyszcza środowisko, a „po rewolucji” przemysł ten nie wyrządzi żadnych szkód, ponieważ będzie zarządzany przez osoby pracujące.

W rzeczywistości, prawdziwie komunistyczne społeczeństwo wymagałoby, aby rejsy wycieczkowe były darmowe dla każdego pracownika jako nagroda za jego pracę. Oznacza to znacznie więcej turystów podróżujących po całym świecie i znacznie więcej statków wycieczkowych na oceanach. Spalanie węgla i zanieczyszczenie środowiska w rzeczywistości znacznie by wzrosło.

Ale zignorujmy to na razie. Nie żyjemy w rewolucyjnym społeczeństwie komunistycznym i nie doczekamy się odejścia kapitalizmu za naszego życia. Globalny kapitalizm jest bardziej zakorzeniony w społeczeństwie niż kiedykolwiek wcześniej. Osoby o poglądach anarcho-komunistycznych stanowią maleńki, maleńki, maleńki, maleńki procent jakiegokolwiek populacji. Czerwoni mówiący „lifestylistom”, żeby przestali się przejmować czymkolwiek innym niż „obalanie” kapitalizmu, czyli czymś, do czego ewidentnie nie mamy wsparcia ani siły ognia, jest rażąco nedorzeczne.

⁸ ok. 3,8 miliarda litrów;

Kontynuowanie jedzenia mięsa/przetworzonej żywności/kupowania nowego telefonu, konsoli do gier, tabletu każdego roku/używania jednorazowych plastikowych toreb/papieru toaletowego/chlorowanych środków czyszczących/budowania słabo izolowanych, zbyt dużych betonowych budynków/niekompostowania swoich odpadów/solenia śniegu/ogrzewania basenu/sadzenia trawnika/wybierania się w rejsy itp. itd., ponieważ „w kapitalizmie nie ma etycznej konsumpcji” aktywnie stoi na drodze do pozytywnych zmian i bezpośrednio promuje bezczynność/krzywdę. Czynn timer zapobiega to przesunięciu kultury w kierunku anarchii.

„Wyberzemy się teraz na ten rejs i przyczynimy się do ekobójstwa, ale to w porządku, bo po chwalebnej rewolucji będziemy konsumować etycznie” – nie może być chyba bardziej niedorzecznego stanowiska, ale jest to w zasadzie to, w co przekształcił się slogan „nie ma etycznej konsumpcji w kapitalizmie”. Jest to smutny stan rzeczy, gdy ta pusta retoryka uchodzi za myśl rewolucyjną w kręgach czerwonych.

Wybory etyczne nie są „liberalne” tylko dlatego, że tak mówią pompatyczni czerwoni

Konsumpcja pod kapitalizmem (lub socjalizmem) nie jest etyczna, ale to nie uzasadnia bezczynności. Nie nadchodzi żadna globalna rewolucja, która z dnia na dzień zmieniałaby nasz sposób życia. Historia pokazała nam, że jest to niemożliwe – niezliczone „rewolucyjne” społeczeństwa powtarzają wszystkie błędy społeczeństw kapitalistycznych.

Ale możemy prowadzić drobne lokalne działania rewolucyjne tu i teraz, które mogą prowadzić do trwałych zmian na szerszym poziomie. Wystarczy zapytać Zapatystów oraz inne podobnie rdzenne i anty-cywilizacyjne ruchy anarchistyczne na całym świecie. Nikt nie powie im, żeby się poddali i dostosowali do globalistycznej kapitalistycznej/komunistycznej cywilizacji przemysłowej, ponieważ każda konsumpcja jest w jakiś sposób sobie równa.

Każdy może dokonywać osobistych wyborów opartych na etyce, a także organizować działania kolektywne. Nie mam pojęcia, dlaczego tak wiele osób o poglądach kolektywistycznych postrzega te dążenia jako wzajemnie się wykluczające. Ale będziecie srodze rozczarowane_ni, jeśli myśleliście, że globalna kolektywistyczna rewolucja jest czymś realistycznie osiągalnym. Świat jest zbyt zróżnicowany, by można go było przekształcić w jednolitą całość kontrolowaną przez XIX-wieczną ideologię, która miała służyć europejskim osobom pracującym w fabrykach.

Zignorujcie to świętoszkowate gadanie nudnych ideolożek_gów. Nie ma nic „liberalnego” w życiu zgodnie z tym, co się głosi. Twierdzicie, że sprzeciwiacie się hierarchii? Więc żyjcie tak, aby zminimalizować hierarchię, gdzie tylko możecie. Dawajcie przykład. Stawiajcie czoła bestii⁹ i stańcie po swojej stronie aż do ostatniego tchnienia. Bo co innego macie zamiar zrobić?

⁹ nawiązanie do konceptu filozoficznego *Lewiatana* Hobbesa, czyli suwerena struktury społeczeństwa i usankcjonowanego rządu, a w tym przypadku – cywilizacji;

Czerwoni! Słuchajcie, osoby przyjacielskie. Wyśmiewanie ludzi za to, że troszczą się o minimalizowanie szkód, które wyrządzają, i za to, że długo i intensywnie myślą o etycznych implikacjach swoich działań, nie czyni was w jakiś sposób bardziej radykalnym od nich. To po prostu czyni was zarozumiałymi zjebami. Nie obchodzi mnie, na ilu marszach wymachiwałyście liście swoją błyszczącą czerwoną flagą. Umiejętność recytowania słów dawno zmarłego białego filozofa nie czyni was wyjątkowymi, więc zamknijcie się już z tym „lifestylizmem”.

Kiedy widzimy wyzysk i angażujemy się w działania bezpośrednie, aby go zwalczać, nie czyni to naszej walki bezużyteczną. Musimy żyć na tym świecie, a ludzie na nim umierają. Wszędzie wokół nas dziesiątki ludzi cierpią i umierają. Ignorowanie tego i nie robienie niczego, ponieważ nasze działania mające na celu ulżenie temu cierpieniu nie zainstalują komunizmu uwolniającego świętych robotników od ich szefów, byłoby zjebane.

Kapitalizm i komunizm są ulepione z tej samej przemysłowej gliny opartej na wyzysku

Osoby o poglądach kolektywistycznych, które nie widzą problemu w opresyjnych strukturach, takich jak przemysłowa konsumpcja mięsa, natychmiast odrzucają antyautorytarne działania, które nie są w pełni skoncentrowane na zniesieniu klasy kapitalistycznej i przejęciu środków produkcji. Wiele z tych czerwonych osób anarchistycznych naśladuje Muraya Bookchina, który pod koniec życia wygłaszał swoje anty-„lifestylowe” kazania. Marzą o przejęciu środków produkcji, aby w ten sposób otrzymać większy udział w zyskach, więc przeraża ich to, że zielone osoby anarchistyczne chcą zamiast tego podpalać fabryki i centra handlowe.

Czerwoni postrzegają osoby skipujące, illegalistyczne, wegańskie, rolnicze, rowerowo-punkowe, skłoterskie, naturystyczne, mieszkające w komunach i inne „lifestylowe” jako „odwracaczy uwagi” od ich jedyne go, napędzającego ich pragnienia zastąpienia przemysłowego kapitalizmu przemysłowym komunizmem. Chcą usunąć szefów z równania, ale wszystko inne zachować prawie dokładnie tak samo: osoby pracujące, fabryki, ферmy, globalizację, ekobójstwo... Nawet więzienia i policję w wielu przypadkach. Chcą wszystkiego, co społeczeństwo przemysłowe narzuciło światu, z tą różnicą, że tym razem przysięgają, że będzie to „bardziej egalitarne”, z „demokracją bezpośrednią” i równymi kawałkami przemysłowego kłaska dla każdego pracownika.

Ci zabarwieni na czerwono chcący-być-osobami-przemysłowymi nalegają, byśmy porzucili nasze ciężko wywalczone bitwy i przyłączyli się do nich w forsowaniu (oczekiwaniu) bardziej egalitarnego industrializmu, który da nam bardziej sprawiedliwy udział w zyskach uzyskanych z prowadzenia wojny z dziką przyrodą.

Uwielbiają oskarżać anarchistyczne osoby „lifestylistyczne” (zwłaszcza zielone osoby anarchistyczne) o to, że w jakiś sposób dostosowują się do systemu... Walcząc przeciwko niemu? Ich wkurzające, inspirowane Bookchinem tyrady oskarżające osoby anty-

cywilizacyjne o należenie do „kultu śmierci” lub o bycie osobami „kontrrewolucyjnymi” (podczas gdy sami są zwolennikami ekobójstwa i masowej zagłady) naprawdę nie mają dla mnie logicznego sensu. Zielone osoby anarchisyczne, tacy jak osoby broniące obecnie wód w Kanadzie, aktywnie narażają swoje życie, aby walczyć przeciwko pochodowi przemysłu, podczas gdy te yuppiściczne osoby malkontenckie siedzą w swoich wygodnych fotelach na przedmieściach, pisząc ściany sarkastycznych wysrywów, aby umniejszyć ludziom, którzy codziennie udowadniają, że żyją i oddychają anarchią.

Oczywiście, osoby bookchiniściczne, chomskistowskie i inne anarcho-ziomeczkowo-socjalistyczne¹⁰ pojawiają się na legalnym proteście w swoich oficjalnie zautoryzowanych maskach Guya Fawkesa i są zawsze w pierwszym rzędzie na zebraniu lokalnego związku zawodowego, chętne do przeczytania śmiertelnie poważnego oświadczenia ze stosu kartek A4. Ale w jaki sposób daje im to kompleks wyższości, by wyrażać swoje obrzydzenie wobec „krawędziowych osób lifestylistycznych”? W tym właśnie momencie powinno być oczywiste, że komunizm nie zbawi świata, a jednak oni wyobrażają sobie siebie jako namiestników sprawiedliwości.

Protestowanie to tylko kolejny trybik w maszynie demokracji. Iluzja wyboru. Nie prowadzi do niczego. Z pewnością nie czyni cię bardziej rewolucyjnym niż osoba anarchistyczna, która dokonuje świadomego wyboru, by żyć tak etycznie, jak to tylko możliwe. Osoby, które myślą, że osiągnęły coś wartościowego, ponieważ trzymały ładny transparent na jakimś proteście, oszukują samych siebie. Wszystko, co robią, to proszenie swoich rządzących, aby byli miłszymi rządzącymi. Rządzący nie oddadzą swojej władzy, bo wy zrobiliście liście transparent. Nie jesteście lepsze_si od „plugawych osób lifestylistycznych”, bo raz zacytowaliście liście Kropotkina na spotkaniu związku zawodowego.

Zarówno protesty i związki, jak i „wybory stylu życia” zostały już dawno wchłonięte przez system i nie zamierzają rozluźnić jego śmiertelnego uścisku na naszej planecie. System stał się dość biegły w pochłanianiu wszelkich prób rewolucji i przekształcaniu ich w dziwaczne rewolucje, które można „wybielić”¹¹ i spieniężyć w celu dalszego rozwoju systemu. Nie muszę chyba przypominać osobom anarchistycznym, że komunizm był natychmiast zamieniany z powrotem w przemysłowy kapitalizm za każdym razem, gdy próbowano go wprowadzić. „Komunistyczna Partia Chin” jest być może najpotężniejszym obrońcą kapitalizmu w dzisiejszym świecie w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

¹⁰ *brocialists* – gra słowna, w której łączy się słowa *bro* (ziomek/ziomeczkowy) oraz *socialism* (socjalizm). Jest to pejoratywne określenie, mające wyśmiać przede wszystkim mężczyzn o poglądach socjalistycznych, których zachowania bądź przekonania są w gruncie rzeczy seksistowskie;

¹¹ *whitewashing* czyli zjawisko polegające na „wybielaniu” wizerunku osób o innym kolorze skóry niż białe lub niebiałych kultur społecznych. Wynika to z zakorzenionej w społeczeństwach kulturze rasistowskiej;

Wykorzystywanie nakierunkowanych rozproszeń uwagi i rozpoznawanie ideologicznego greenwashingu¹²

Osoby o poglądach kolektywistycznych często wtrącają się, kiedy inni rozmawiają o metodach redukcji szkód, i nalegają, żebyśmy przestali rozmawiać o „bezsensownych rozproszeniach uwagi”, a zamiast tego skupili się na osiągnięciu ich wielce zachwalanego globalnego robotniczego społeczeństwa, które obiecują, że nadejdzie, jeśli tylko będziemy trzymać się za ręce i maszerować po ulicach, aż wszyscy zobaczą, jakie_cy jesteśmy niesamowite_ci. Wtedy masy dołączą do nas, aby obalić kapitalistów i zaimplementować komunistyczną utopię, tylko poczekajcie i zobaczycie!

Wielu czerwonych będzie nawet twierdzić, że wszelkie dyskusje na temat etyki i sprawiedliwości społecznej to elitarne i klasowe „liberalne pozerstwo” mające na celu podzielenie klasy robotniczej. Najgorsi z nich będą upierać się, że klasa jest jedyną kwestią, którą powinniśmy się zajmować. Do diabła z feminizmem, postkolonializmem, środowiskiem naturalnym i wszystkimi innymi „rozproszeniami”, które nie interesują białych pracowników płci męskiej. Workeryzm i redukcjonizm klasowy to dobrane sobie towarzystwo.

Bycie osobą wegańską, skipującą, szukającą pożywienia, skłoterską czy bycie samowystarczalnym jaskiniowcem nie musi mieć nic wspólnego z upokarzaniem innych ludzi. To po prostu sposób, w jaki ktoś, z wielu różnych powodów, decyduje się żyć; wiele z nich wynika z etyki, ale także z dążenia do szczęścia, którego pragnie każdy człowiek.

Indywidualna decyzja osoby anarchistycznej, aby żyć bardziej etycznie, nie jest jakimś narcystycznym wygłupem, jak osoby kolektywistyczne lubią to przedstawiać. Wszystkie osoby anarchistyczne mają różne motywacje i odmienne etyki. Wszyscy żyjemy w tym świecie, w tym czasie, i nie możemy po prostu udawać, że tuż za rogiem jest jakaś wielka globalna homogeniczna rewolucja, która uratuje ludzkość przed szybko zbliżającą się przemysłową apokalipsą, jeśli tylko będziemy wystarczająco głośno skandować i zamieszczać więcej memów o luksusowym kosmicznym komunizmie na naszych profilach na Facebooku.

Szczególnie zastanawiające jest obserwowanie, jak czerwoni pogardzają osobami antycyw, ponieważ żaden z tych rzekomych „komunistycznych rewolucjonistów” nie wykazał się jakąkolwiek realną chęcią do zajęcia się industrialistyczną katastrofą, która dokonuje pustoszenia naszej planety, ponad nedorzeczne obietnice „kosmicznej kolonizacji”, „replikatorów ze Star Treka” i „eksploatacji asteroid”.

Nawet ci nieliczni czerwoni, którzy w swoich teoriach poświęcają uwagę ekologii, nadal gloryfikują cywilizację, przemysł i demokrację jako byty wyzwolicielskie. Tak zwane „społeczno-ekologiczne” osoby bookchiniistyczne obiecują, że planeta może zostać uratowana, jeśli tylko „wprowadzimy więcej demokracji!”. Wtedy wszystkie_cy będziemy mogli_li uczestniczyć w systemie przemysłowym (czerpać z niego zyski) dzięki naszej sile

¹² zjawisko polegające na wywoływaniu u klientów poszukujących towarów wytworzonych zgodnie z zasadami ekologii i ochrony środowiska wrażenia, że produkt lub firma go wytwarzająca są w zgodzie z naturą i ekologią;

głosu i zdecydować się na wykorzystanie „ekologicznych technologii”, takich jak energia słoneczna i wiatrowa, aby zasilać maszyny.

Mniejsza o chińskie osoby rolnicze, które codziennie mają zrzucone na swoje ziemie rakotwórcze odpady przemysłowe pochodzące z fabryk produkujących panele słoneczne; one po prostu nie myślą wystarczająco ekologicznie. A osoby z Ghany, które narzekają, gdy góry zużytych paneli słonecznych piętrzą się na ich podwórkach wraz z resztą przestarzałej zachodniej technologii, po prostu hamują postęp ekologiczny swoim czepianiem się prowadzącym do podziałów! To prawie tak, jakby nie chcieli, aby osoby z Europy miały po dwa pojazdy elektryczne w każdym swoim garażu? Po prostu niedorzeczne!

Kiedy nadajecie grupie większościowej zlegitymizowaną władzę nad mniejszościami, zawsze używają jej, by je uciskać. Każda władza korumpuje. Kolektywizm rodzi hierarchię, ponieważ interesy grupy dominującej, np. pracowników fabryki, nie są takie same jak interesy grup mniejszościowych, np. rdzennych osób pasterskich, queerowych czy pracującym seksualnie.

Jeśli myślicie, że wasz przeciętny biały pracujący mężczyzna, miłośnik „kotletów z ziemniakami” nagle stanie się oświecony i współczujący wobec losu mniejszości gdy dacie mu władzę demokracji bezpośredniej, jak przewidują ekolożki_dzy społeczne_i i inne czerwone osoby anarchistyczne, to nie zwracałyście uwagi na otaczający was świat. Raz po raz osoby uczestniczące w wyborach z powodzeniem wykorzystywały swój głos, by odmówić praw migrantom, osobom pracującym seksualnie, osobom transpłciowym i homoseksualnym, oraz każdą osobę, którą postrzegają jako odbiegającą od ich normatywnych standardów.

Zrozumienie przymusu kryjącego się za „wspólnym dobrem”

Czerwoni oczekują, że przedłożycie potrzeby wszechmocnego kolektywu nad swoje własne – jednak dobro kolektywnej wspólnoty ma niewielkie znaczenie, jeśli wasze indywidualne potrzeby są ignorowane przez ten kolektyw.

Zbyt często zachodni czerwoni domagający się posłuszeństwa wobec „dobra wspólnego” po prostu angażują się w wypraną na czerwono: białą supremację, gdzie „wspólnotowość” oznacza po prostu „białych pracujących mężczyzn”, a „dobro” oznacza po prostu „nasze zyski”. Przedkładanie woli dominującej populacji w społeczeństwie nad własne potrzeby i pragnienia jest niedorzeczną propozycją. Zyski białego pracującego człowieka nie powinny być przedmiotem zainteresowania np. bezrobotnej kobiety o brązowym kolorze skóry.

Kolektywizm jest niedorzeczną koncepcją, jeśli się nad tym zastanowić. Nie możemy robić z siedmiu miliardów ludzi, którzy mają szalenie różne pomysły na to, jak powinno wyglądać życie, jednej jednolitej całości, ponieważ oni nie są jedną jednolitą całością. Kolektywizowanie ich jako jednej grupy – „klasy robotniczej” – nie ma w naszych umysłach żadnego logicznego sensu i nie czyni nic poza napędzaniem przemysłowego pustkowania

prędko wyniszczającego cały świat. Dlaczego wszyscy ludzie mieliby być postrzegani jako osoby pracujące, dlaczego każda_y z nas miałaby_łby być mierzona_y swoją zdolnością do wytwarzania dóbr przemysłowych?

Ludzie z różnych miejsc mają różne potrzeby. Marksizm radzi sobie z tym, dzieląc ludzi na klasy, każąc nam zajmować się tylko klasami robotniczymi – i do diabła z klasami chłopskimi, osobami łowiecko-zbierackimi, pasterskimi osobami koczowniczymi i „klasami posiadaczy ziemskich”.

Ta klasa „posiadaczy ziemskich” obejmuje rdzenną ludność żyjącą na ziemiach swoich przodków i nie wyzyskującą nikogo, ale raz po raz osoby socjalistyczne obierają ich za cel ludobójstwa, ponieważ nie pasują do ich ideologicznych ram. Następnie imperialistyczne osoby socjalistyczne zagarniają ich ziemie i komercjalizują je, aby móc czerpać zyski. Przykładem może być kazachskie ludobójstwo spowodowane głodem¹³ popełnione przez ZSRR, ponieważ osoby koczownicze z Kazachstanu opierały się sztywnym zasadom przymusowej kolektywizacji, czy też angielsko-sowiecka inwazja na Iran¹⁴ i wynikająca z niej klęska głodu, która została zaaranżowana tak, aby czerwone osoby z Rosji mogły przejąć kontrolę nad irańskimi polami naftowymi, lub trwające obecnie na całym terytorium Chin konfiskaty ziemi oraz przymusowe internowanie i “reedukacja” miliona osób ujgurskich.

Sam pomysł, by klasa robotnicza górowała nad wszystkimi innymi, jest sprawdzonym przepisem na kolonializm i ludobójstwo. Jednostki, które unikają konsumpcjonizmu i żyją świadomie, poza systemem, nie wyzyskują nikogo, ale na przestrzeni dziejów osoby o poglądach kolektywistycznych powodowały niezliczoną ilość śmierci i cierpienia, próbując ukształtować rdzenne ziemie na swój obraz. Kolektywizm jest o wiele bardziej niebezpieczny niż „lifestylizm” dla każdego, kto nie pasuje do ideologicznego dogmatu osób kolektywistycznych.

Tworzenie z nich jednorodnej grupy – kolektywnej wspólnoty robotniczej – i wmawianie im, że są jedyną grupą, która się liczy, że są osobami posiadającymi tę świętą rewolucję i że muszą pozbyć się wszystkich, którzy mogą zagrozić ich rewolucji, ponieważ nie są zgodni z czerwonym programem, nie jest czymś, co kiedykolwiek doprowadziło do czegokolwiek dobrego. Przymusowa kolektywizacja dała nam ludobójstwo w sowieckim Kazachstanie, ludobójstwo podczas chińskiego Wielkiego Skoku Naprzód¹⁵, sowieckie ludobójstwo Hołodomor¹⁶ itd. i ostatecznie dała nam kolektywistyczny kapitalizm, jaki widzimy teraz w Chinach – najbardziej niszczyielską ekologię formę kapitalizmu, jaka istnieje.

¹³ chodzi o klęskę głodu w Kazachstanie w latach 1931–1933; podejrzewa się że zginęło od ok. 1,5 do 3 milionów rdzennych osób z Kazachstanu;

¹⁴ chodzi o Operację Y; była to wojskowa agresja brytyjsko sowiecka na Iran przeprowadzona w sierpniu i wrześniu 1941 r. podczas II wojny światowej. Zginęło ok. 200 osób cywilnych;

¹⁵ kampania gospodarcza przeprowadzona w latach 1958–1962 w Chińskiej Republice Ludowej w ramach realizacji ogłoszonej przez Mao Zedonga polityki „trzech czerwonych sztandarów”. Zakładała szybkie przekształcenie Chin z zacofanego kraju rolniczego w czołową potęgę przemysłową, w rzeczywistości zakończyła się klęską głodu i ruiną gospodarki;

¹⁶ czyli wielki głód na Ukrainie; wywołana sztucznie przez komunistyczne władze ZSRR klęska głodu w latach 1932–1933, która szczególne nasilenie przybrała na terytorium ówczesnej ukraińskiej SRR. Działania te wynikały ze sprzeciwu ludności wsi ukraińskiej SRR wobec kolektywizacji rolnictwa i ściągania obowiązków

Komunizm i inne czerwone ideologie (łącznie z tymi, które uważają się za anarchistyczne) tworzą tak samo duży podział na grupy wewnętrzne i zewnętrzne jak kapitalizm. Władza po prostu przesuwana jest w stronę osób wytwarzających, a nie właścicieli. I historycznie jest równie brutalny w traktowaniu grup zewnętrznych. Każda osoba, która nie chce być częścią systemu przemysłowego, jak kazachskie pasterskie osoby koczownicze, mają przejebane. Sprzeciwiać się, to giniecie.

Czerwone ideologie postrzegają cały świat przez pryzmat zachodniej, przemysłowej osoby pracująco-służącej. Ale cały świat nie jest zorganizowany tak jak przemysłowy Zachód i narzucanie wszystkim zachodnich wartości i systemów ekonomicznych jest niesprawiedliwe.

Rdzenne osoby rolnicze w miejscach postkolonialnych są traktowane jak pariasy¹⁷, „kulacy”¹⁸ i są masakrowani za to, że „posiadają” ziemię przodków, z której utrzymują się zgodnie z kapitalistycznymi założeniami. Tylko dlatego, że osoby biedne w uprzemysłowionych krajach kapitalistycznych nie posiadają ziemi na której pracują, nie oznacza, że osoby biedne w innych częściach świata, gdzie nie ma systemu pan-sługa, są złe.

Ogród, który wy i wasza rodzina/wasze plemię pielęgnujecie i od którego zależy wasze przetrwanie, jest własnością osobistą, ale komunizm zawsze traktował go jak własność prywatną. Tak jak uprawianie własnej żywności jest reakcją i zagrożeniem dla rządu „rewolucyjnego”. W ZSRR nawet zakazano ludziom zakładania przydomowych ogródków, aby byli zmuszeni do uzależnienia się od kolektywnej wspólnoty w kwestii żywności, aby utrzymać ich przy linii produkcyjnej.

Koczownicze osoby pasterskie i wędrownie osoby łowiecko-zbierackie byłyby podobnie karane i głodzone, ponieważ w komunizmie nie może być miejsca dla ludzi, którzy nie podporządkowują się przemysłowemu systemowi pracy. Są one grupowane jako osoby „indywidualistyczne” i karane za stawianie oporu kolektywizacji.

Odrzućcie kolektywizm, przyjmijcie anarchię

Kolektywizm, czy to komunistyczny, faszystowski czy kapitalistyczny, ideologicznie nie jest czymś, co służy moim interesom jako tubylczej osobie rolniczej i osobie zbierackiej żyjącej w odległych górach. Jakikolwiek przemysłowy dogmat, według którego nakazuje mi się żyć, służy jedynie temu, aby moje serce odczuwało smutek. Będę głośno odrzucał ideę kolektywnego społeczeństwa przy każdej okazji, niezależnie od jej ideologicznego sojuszu. Wszelki przemysł zabija wszelkie życie.

kowych, nieodpłatnych dostaw produktów rolnych w wymiarze przekraczającym możliwości produkcyjne wsi;

¹⁷ czyli dalitowie; zbiorcza nazwa określająca różne grupy ludności w indyjskim systemie kastowym. Zaliczają się do nich zarówno osoby należące do najniższych kast, jak i osoby, które w ogóle znajdują się poza systemem kastowym;

¹⁸ pejoratywne określenie stosowane w ZSRR, a następnie w państwach bloku wschodniego wobec bogatego chłopca uznanego za wroga klasowego;

Jestem osobą anarchistyczną. Nawet myśl o „społeczeństwie” rządzącym moim stylem życia wywołuje u mnie odruch wymiotny. Wasze potrzeby nie są moimi potrzebami, nie chcę iść tam, gdzie chce mnie zabrać kolektywna wspólnota. Mój styl życia i styl życia moich przodków prawdopodobnie w niczym nie przypomina waszego i nie powinniśmy iść być łączeni w jedną całość tylko dlatego, że oboje jesteśmy zmuszone_eni do pracy przy maszynach.

Tworzenie żywej, oddychającej alternatywy dla systemu przemysłowego kształtuje niewymuszone relacje między ludźmi, nie-ludźmi i naszymi środowiskami lepiej, niż kiedykolwiek uczynią to związki zawodowe i inne robotnicze dążenia. Workeryzm tylko jeszcze bardziej zakorzenia nas w systemie i uzależnia od niego, a jeśli jakimś cudem uda nam się przeprowadzić rewolucję... Po prostu ponownie powielimy system kapitalistyczny, ponieważ jest to jedyne, co znamy. Działające przykłady anarchii, takie jak samowystarczalne lasy żywnościowe, są dla mnie o wiele bardziej rewolucyjne niż związki zawodowe czy marsze protestacyjne. Wszystkie zastosowania anarchii są ważne, ale ja cenię anarchię, którą mogę zobaczyć i dotknąć.

Jedyna rewolucja, jaka mnie interesuje, to taka, która usuwa zależność od sztucznych struktur. Chcę być wyzwolonx z systemu, a nie stać się nim. Kolektywna wspólnota nie jest moim panem. Kolektywna wspólnota jest tak naprawdę tylko kolejnym państwem, niezależnie od tego jak ładnie to opakujecie.

Czerwone osoby anarchistyczne – jeśli nie weźmiecie odpowiedzialności za szkody, które wyrządzacie, nikt tego nie robi. Nie ma żadnej rewolucji w rodzaju „uniesienia”, która zetrze grzechy kapitalizmu w którym uczestniczyły_liście i uwolni was od winy, bo w końcu „nie ma etycznej konsumpcji”. Jest tylko życie, które przeżywacie, a wasze wybory zdecydowanie mają znaczenie. Kształtują one to, kim jesteście i jaki wpływ wywieracie na swoje środowisko i kulturę. Jeśli ciągle wyrządzacie szkody i ciągle zrzućcie winę za swoje działania na kapitalizm, nie różnicie się niczym od każdego prezesa, który wyrzuca toksyczne odpady do chińskiej rzeki. Redukcja szkód w waszej społeczności jest czymś, nad czym macie bezpośrednią kontrolę. Możecie zdecydować, że nie będziecie wyrzucać tych odpadów, albo możecie je wyrzucić i usprawiedliwiać to przed samymi sobą, mówiąc „to co robię jest ok, bo zrobił to kapitalizm”.

Cały argument o „braku etycznej konsumpcji” i podobne protekcyjne slogany papugowane przez półgłówków-socjalistów są tylko sposobem na usprawiedliwienie ich bezczynności w obliczu niszczyielskiego ucisku.

Jest coraz mniej prawdopodobne, że uda nam się powstrzymać ukazujące się globalne masowe wymieranie, spowodowane przez przemysł na naszej planecie, ale osoby anarchistyczne nigdy wcześniej nie pozwoliły, aby niemożliwe do pokonania przeciwności stanęły nam na drodze. Walczymy, ponieważ istniejemy i istniejemy, aby walczyć. Bez względu na przeciwności.

Możemy albo zdecydować się na podjęcie działań, aby przeciwstawić się brutalnemu systemowi, zaczynając od poziomu indywidualnego i lokalnego, albo możemy żyć i umrzeć, czekając, aż kapitalizm magicznie zniknie na całym świecie, jednocześnie w pełni w nim uczestnicząc, a tym samym pogłębiając jego wzrost i zwiększając jego przemoc.

„Myśl globalnie, działaj lokalnie” może być banałem, ale to naprawdę jedyna siła, jaką mamy. Jeśli nie podejmiemy działań w naszym własnym sąsiedztwie w każdy możliwy sposób, to po co w ogóle udawać, że zależy nam na anarchii?

Wszystko, co robimy, by przeciwstawić się ekobójstwu, jest warte zachodu. Nie pozwólcie, aby ktokolwiek powiedział wam, że jest inaczej.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Ziq
Jebać waszą czerwoną rewolucję
Przeciwko ekobójstwu, ku anarchii

[https://theanarchistlibrary.org/library/
ziq-fuck-your-red-revolution-against-ecocide-towards-anarchy](https://theanarchistlibrary.org/library/ziq-fuck-your-red-revolution-against-ecocide-towards-anarchy)

pl.anarchistlibraries.net